

Mit o powstaniu świata

Autor tekstu: **Michał Wybieralski**

Otaczała Go ciemność, nicość. Z początku nie wiedział, skąd pochodzi, kim jest i gdzie się znajduje. W całym wszechświecie, w każdym wymiarze był sam — tylko On i bezkresna pustka. Dlatego też nikt nie mógł Mu powiedzieć, że jest Bogiem. Dopiero po pewnym czasie zdał sobie sprawę z tego, iż posiada wszelką możliwą wiedzę i powiedział do siebie:

- Jestem Bogiem!

Jest bytem doskonalszym niż wszelka materia, lecz również ma potrzeby. W owej chwili stwierdził, że odczuwa pragnienie.

- Chciałbym, by przede mną znalazła się woda — westchnął.

W ciągu najkrótszej chwili, jaką może zaobserwować współczesny człowiek, pojawił się złoty kielich wypełniony po brzegi krystalicznie czystą wodą. Wtedy to Bóg odkrył swój najważniejszy przymiot — moc stwarzania wszystkiego, co może istnieć, a jak wiadomo, dla Niego nie ma granic. Oddał się więc zabawie polegającej na tworzeniu przeróżnych rzeczy. Po upływie pewnego czasu otaczały Go: dwa ziemniaki; para różowych rękawiczek; stary, zielony guzik; czerwona, lateksowa sukienka; rzeźba przedstawiająca kulawego hipopotama oraz zepsuty wodomierz.

- Jakie to wspaniałe, mogę mieć wszystko, czego zapragnę! Ale to tylko przedmioty, nieożywione i pozbawione uczuć. Stworzę teraz świat, a w nim ludzi i zwierzęta oraz rośliny. Będę tym wszystkim zarządzał i dbał o to, a także ...bawił się tym.

Nagle Bóg zdał sobie sprawę z tego, iż stworzenie idealnego świata może trochę potrwać, a poza tym nie wiedział, od czego zacząć. Na początku podzielił czas na bardzo małe odcinki, potem trochę większe, wreszcie na większe, następnie na sekundy, minuty... Gdy dokonał już tego dzieła i zaczął się nowy dzień Bóg powiedział:

- Rozpoczynam stwarzanie świata!

Zaczął od powołania do życia nieba i ziemi. Były to nieśmiałe próby kreacji, więc Ziemia przedstawiała się jako bezład i pustkowienie, skąpana w ciemności, a nad bezmiar wód, które nosiła, znajdowało się tchnienie Boga. Widok był to żalony, ale każdemu czasami brakuje pomysłów. Otaczająca wszystko czern zaczęła irytować Boga. Rozkazał więc:

- Niech stanie się światłość!

Stworzyciel zauważył, iż światłość jest dobra, więc oddzielił ją od ciemności. Jednakże i ciemność pochodziła od Niego, więc postanowił, że będą współistnieć. Tak powstały dzień i noc.

Jako że Bóg nie grzeszył pracowitością, postanowił odpocząć. Dziś byłby pewnie przywódcą związkowym postulującym o skrócenie tygodnia pracy.

Drugiego dnia oddzielił Bóg wody pod i nad sklepieniem — niebem. Nie było to jakieś wybitne osiągnięcie, ale na tym Pan poprzestał. Widać, iż zasmakował w błogim lenistwie. Nie niepokojony wyrzutami sumienia oczekiwał na nastanie trzeciego dnia.

Wtedy to Pan postanowił nadrobić zaległości i stworzyć na Ziemi suchy ląd, gdyż zaczął cierpieć na hydrofobię. Ląd ten nazwał tak jak planetę — ziemią. A może było na odwrót? Wodę zaś uznał za określenie trywialne i przemianował ją na „morze”. Nadal w tym świecie brakowało przejawów życia, więc Bóg stworzył wszystkie istniejące dziś i dawniej gatunki roślin. Dumny ze swego dotychczasowego dzieła, ślepy na jego wady, udał się na spoczynek.

Czwartego dnia, dla odmiany, zajął się Pan niebem. Wydało mu się bardzo puste, więc umieścił na nim ciała niebieskie. Wyznaczały one upływ czasu, rozdzielały dzień od nocy. Stworzył słońce, księżyc i gwiazdy. I tak się w nie zapatrzył, że udał się na spoczynek.

Piątego dnia Bóg powołał do życia zwierzęta wodne oraz wszelkie ptactwo. Wszystko to tak się Stwórcy spodobało, iż podobnie jak roślinom, kazał się im rozmnażać. Popatrzył na to, co do tej pory uczynił i z coraz większymi wątpliwościami udał się na odpoczynek.

Szósty dzień upłynął dla Boga bardzo pracowicie. Wpierw stworzył zwierzęta lądowe wszelkich gatunków i rozkazał im rozmnażanie się. Potem postanowił dać życie swojemu największemu dziełu — człowiekowi. Chciał, by był on podobny do niego. Dał mu więc panowanie nad wszystkim, co stworzył: nad roślinami, zwierzętami, ziemią. W jednej jeszcze rzeczy upodobił człowieka do siebie — mimo, że sam wiedział wszystko, to wciąż nie mógł znaleźć odpowiedzi na jedno pytanie: skąd pochodzi. Tak też ludzie przez cały żywot zastanawiają się nad tym, co dało im życie oraz nad okolicznościami tej sytuacji. Ten dylemat

jest również udziałem Boga, lecz męczy go niepomieranie dłużej, bowiem przez cały czas od początku dziejów. Jakaż to ironia: ten, co może wszystko, jest nieśmiertelny i wszechmocny — nie zna swojego początku.

Zadowolony z siebie Pan udał się na spoczynek.

Siódmy dzień, na pamiątkę swego lenistwa i uwielbienia odpoczynku, ustanowił Pan wolnym od wszelkiej pracy. Wtedy to spojrzął okiem krytyka na swoje dzieło. Dojrzał głupotę ludzi, zwierzęta wzajemnie się zjadające, nieposkromioną siłę żywiołów, gnijące rośliny, mutacje genetyczne i inne dziwactwa i niedoskonałości świata, który w zamyśle miał być piękny, przepełniony miłością, idealny.

Do tego momentu stworzenie nieba i ziemi zostało opisane w Biblii. Ale to, co Bóg wypowiedział pod koniec siódmego dnia, po długim namyśle nie umieszczono w tej księdze. A słowa te brzmiały:

- Mimo moich starań nie stworzyłem idealnego świata, a za to, co uczyniłem mogę się tylko wstydić. Niech więc mój twór przestanie istnieć, a wszystkim od początku zajmie się ewolucja... Może nie będzie lepiej, ale przynajmniej nie będę musiał brać za to odpowiedzialności...

Jest lepiej....

[Michał Wybieralski](#)

Poznań

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-12-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2147) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2147>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl